



Od pierwszego WEJRZENIA

W historii naszego miesięcznika testowaliśmy już wiele typów radiotelefonów (naliczyłem ponad dziesięć) pod kątem przydatności do terenu. Duże i małe, z funkcjami i bez, topowe i te bardziej przystępne cenowo. Niemniej jeden z nich zawsze wydawał mi się nieodkrytą gwiazdą rynku. Mały, ale klasyczny w formie – President Taylor. W związku z tym postanowiłem przyjąć mu się bliżej. Krótka rozmowa z niezwykle sympatycznym szefem firmy President i już następnego ranka kurier dostarczył kartonik, a w nim...

– czyli wygodne pokrętko zmiany kanałów. Obsługiwane intuicyjnie – klik w prawo ➔ kanał wyżej, klik w lewo ➔ kanał niżej. Mamy też przełącznik AM/FM, który być może kiedyś nam się przyda, a także przełącznik 0/5.

Mikrofon – jak to u Presidenta – masywny i estetyczny. Precy-

Pierwsze wrażenie

W związku z tym, że radio podobało mi się bardzo i to od dawna, postanowiłem złapać pewien dystans do sprawy, aby być w pełni obiektywnym. No ale nie dałem rady... No bo jak tu pozostać obojętnym na widok prostego, estetycznego i funkcjonalnego panelu przedniego, który łączy nowoczesność z klasyką?

Patrząc od lewej ku prawej, widzimy solidne gniazdko mikrofonu z gwintowanym pierścieniem, dzięki któremu nic się nie kolebie na boki i – tym samym – nic nie trzeszczy. Idąc dalej, widzimy nostalgiczny wskaźnik wychyłowy. Jest pięknie podświetlony i również działa dokładnie. Podczas odbioru

możemy obserwować siłę sygnału, z jakim odbieramy korespondenta, natomiast podczas nadawania wskaźnik pokazuje nam moc, z jaką pracujemy. W ten prosty sposób możemy zdiagnozować również antenę, na zasadzie: jest – nie ma.

Wyraźny, czerwony wyświetlacz kanałów jest doskonały. W dzień widać go nawet w słońcu, a nocą nie razi. Pod nim umieszczone są dwa stabilne pokrętki włączania/regulacji głośności oraz drugie – blokady szumów z funkcją ASC. Są w sam raz. Nie za blisko, aby można je podregulować w rękawicy, i nie za daleko, aby ich nie szukać. Pozostał nam już tylko stabilny i jednoznacznie oznaczony przełącznik AM/FM i – coś dla mnie



■ Z przyjaciół, z którym spędziło się tyle godzin, trudno potem się rozstać...

zyjnie wykonany nie trzeszczy w dłoni i nic w nim nie grzechocze. Zwracam na to uwagę po tym, jak do mikrofonu ze wzmacniaczem pewnej firmy „X” musiałem ostatnio wklejać cienkie paski gąbki, aby go wyciszyć akustycznie. Jak widać zdarza się, ale nie u Presidenta. W górnej części mikrofonu mamy solidne przyciski UP i DN, służące do zmiany kanałów w sytuacji „Daj dwa wyżej!”. Tradycyjnie też zastosowano solidny przewód mikrofonowy. Bardzo solidny.

No to w drogie

Jak wiemy, nasze drogi są pełne wilków. To watahy tirów. Są też misiaczki – to policja drogowa. Ci zwykle występują z suszarkami. Te suszarki to oczywiście radary. Są też „krokodyle”, „hieny”, lub po prostu „inspektory”, które to „inspektory zawziencie kontrolujom i wlepiajom kary”. Kary są adekwatne do zarobków, jakie mają „inspektory”: 1000 zł, 2000 zł, 5000 zł, i, jak twierdzi „Puls Biznesu”, przez pierwsze pół roku kary te (pomijając ich absurdalną wysokość) były wlepiane n i e l e g a l n i e!

Tak więc bitwa toczy się, a stawka jest wysoka. Nie chodzi bowiem o to, aby „piratować” bez pamięci, narażając siebie i innych. Idzie raczej o to, aby głupio nie wpadać. Głupio, to znaczy, aby jadąc pustą trasą A2 nad ranem, nie dostać mandatu 300 zł za jazdę 90 km/h, bo gdzieś tam drogowcy zostawili zapomniany znak ograniczenia do 50 km/h przyspawany do starej felgi.

Z przyjemnością biorę udział w tej grze, a przebiegi powyżej 5000 km/miesięcznie znakomicie mi to ułatwiają. Dobre radio i dobra antena to dobre narzędzia. Tym bardziej nie mogłem doczekać się praktycznej weryfikacji. Zainstalowałem radio i...?

W praktyce

Oczekiwałem cudów. Przez pierwsze dni wsłuchiwałem się dosłownie we wszystko. No i były rzeczy jak zwykle dobre, ale też i takie, które mnie denerwowały.

Co było dobre? Na pewno brzmienie. Ciepłe i wyważone. Po prostu przyjemne, bez dokuczliwej składowej trzasków i szumów. Kiedy jedzie się przez czternaście znojących godzin (Szczecin – Rzeszów ok. 750 km), to każdy trzask i niepotrzebny szmer odbija się wielokrotnym echem w skołatanej głowie. Drugi plus to doskonała i prosta obsługa. Pokręta pracują miękko i mają szeroki zakres regulacji. Bezproblemowo i precyzyjnie można sobie dobrać głośność czy poziom blokady tak, by pasowały do naszych potrzeb. Żeby „przejsć dwa wyżej” (dwa kanały np. z 19 na 21), nie trzeba odrywać wzroku od drogi. „Pip” „Pip” i już! No a gdy oderwiemy wzrok od drogi, nasze ładne radio po prostu cieszy oko. Według mnie (pisałem już chyba kiedyś o tym...), ton potwierdzający zmianę kanału na wyższy UP powinien różnić się od tonu DN. To oczywiście, ale – widać – nie dla każdego.

A co można by poprawić? W sumie niewiele, ale jednak. Po pierwsze, tak zachwalana i w innych modelach sprawująca się doskonale, automatyczna blokada szumów ASC tu działa za wolno. Transmisja rwie się, a my słyszymy: „szzz...ym kilome.....po ej...nie.....czki z suszarką, ale tylko.....ednie.....ali..... no to bajo!...”. „Bajo”, „bajo”, a ja nie wiem, o co chodzi, a przecież w grę wchodzi moje życie, czyli konto punktowe na policji. Pozostaje ustawić blokadę ręcznie. A jak już to uczynimy, później zmieniamy te ustawienia najwyżej 2-4 razy dziennie.

Zdziwiła mnie też – w urządzeniu tej klasy – wrażliwość na kiepskie zasilanie. Poprzednie radio było dużo bardziej odporne, a przy tym o połowę tańsze. Musiałem



■ Mikrofon – jak to u Presidenta – masywny, estetyczny i bardzo prosty w obsłudze

wykonać dodatkową instalację, prowadzącą prosto z akumulatora do radia. Przy wykorzystaniu dwóch dodatkowych filtrów wszystko zaczyna sprawować się dobrze. Ponadto czasem mam przesłuchy z sąsiedniego kanału, kiedy rozmówca jedzie w niewielkiej odległości (do kilkudziesięciu metrów), prowadząc rozmowę na sąsiednim kanale. Niby to nie zdarza się często, ale na zakorkowanej obwodnicy poznańskiej jednak się zdarza...

Happy end

Tak sobie jeździliśmy razem – ja i ten Taylor, no i przyszedł w końcu czas rozstania. Trzeba było zdemontować radio i odesłać do Częstochowy. Podjąłem więc męską decyzję i poprosiłem o przysłanie mi faktury za to radio. No bo jak to tak – kumpla odesłać??? A jutro, jadąc bladym świtem do Lublina, zapodam: „Breko breko.. Koledzy, jak tam dróżka na Lublin?...”

■ Robert Fryczkowski
Rot. Autor, President



CZAKRAM®
Jacek Okoński



AUTO NA GAZ

BEZPOŚREDNI IMPORTER INSTALACJI GAZOWYCH LPG
DO WSZYSTKICH TYPÓW SAMOCHODÓW OSOBOWYCH

Ogólnopolska sieć
autoryzowanych zakładów

Serwisy terenowe - CZAKRAM:

Śląskie Mysłowice ul. Rzemieślnicza 20 tel. 032 222 15 87
Podkarpackie Rzeszów ul. Baczyńskiego 9a tel 017 85 39 639 wew 13
Mazowieckie Warszawa ul. Kadetów 14 tel. 022 672 42 07

Przedstawiciele regionalni :

Warszawa	Przedstawiciel Handlowy tel 0691 710 347
Radom	Przedstawiciel Handlowy tel. 0691 710 388
Pomorskie i Kuj Pomorskie	Przedstawicie Handlowy tel 0691 710 343
Zachodnio Pomorskie	Przedstawiciel Handlowy tel 0691 710 345
Lublin	Przedstawiciel Handlowy tel 0691 710 341
Łódź	Przedstawiciel Handlowy tel 0691 710 340
Bydgoszcz	Przedstawiciel Handlowy tel 0691 710 398
Poznań	Przedstawiciel Handlowy tel 0691 710 342
Kraków	Przedstawiciel Handlowy tel 0693 292 398
Białystok	Przedstawiciel Handlowy tel 0691 710 344
Dolny Śląsk	Przedstawiciel Handlowy tel 0691 710 346

Hurtownie :

Łódź ul. Traktorowa 148 tel 042 611 07 90
Gdańsk ul. Spacerowa tel 058 522 91 35

Biuro Handlowe :

Tarnów ul. Dojazd 1 tel. 014 627 13 50, fax. 014 627 13 60
www.czakram.pl e-mail: czakram@czakram.pl